



27 historii  
o odzyskiwaniu  
życia

W

BOŻENA  
KOWALKOWSKA

swoim  
czasie

 WIELKA LITERA

[fragment książki](#)

Długo zastanawiałam się nad zasadnością pisania tego poradnika. Miałam poczucie, że wszystko, o czym wiem, zostało już opisane, przeze mnie lub przez innych – i nie mam nic do dodania. Nie ukrywam więc, że zaczęłam pisać bez przekonania, a koncepcję zmieniałam ze trzy razy. Czy te historie coś wnoszą? Czy można się z nich czegoś dowiedzieć? Czy mogą komuś pomóc? Bez końca zadawałam sobie takie pytania i bezradnie wzruszałam ramionami.

Aż w końcu, gdy byłam mniej więcej w połowie pracy nad książką, doznałam olśnienia. Dotarła do mnie myśl, która najpierw wprowadziła mnie w osłupienie i zawstydzenie, a potem nadała pisaniu sens: wszystko, o czym piszę,

wydarzyło się naprawdę. Nie wolno mi kwestionować ani umniejszać tych historii, bo przedstawione w nich problemy, wątpliwości, decyzje i rozwiązania są prawdziwe. Stoją za nimi żywi ludzie i ich przeżycia. Takie problemy – i takie rozwiązania – naprawdę istnieją. A wobec tego mój opór jest bezcelowy.

Większość z nas chciałaby być lepiej zorganizowana. To bardzo pożądana umiejętność. Sęk w tym, że nikt jej nas nie uczy. W swojej codziennej praktyce obserwuję, jak w obliczu szeroko pojętego problemu organizacji wszyscy jesteśmy równi – niczym uczestnicy tragicznego *danse macabre*. Niektórzy radzą sobie lepiej, inni gorzej, ale trudności w mierzeniu się z czasem i jego organizacją można dostrzec u przedstawicieli każdej grupy społecznej. Wszyscy miewamy podobne problemy i mierzymy się z tym samym. A jednocześnie każda i każdy z nas jest inny i znajduje się w innym momencie życia. Fakt, że tego tła i kontekstu czasem nie widać, nie znaczy, że one nie istnieją.

W książce zebrałam 27 historii, które prezentują najczęściej powtarzające się problemy z organizacją w domu i w pracy. Większość z nich skompilowana została

z przeżyć i doświadczeń kilkunastu osób. Nie istnieje więc ta konkretna Ola czy ten właśnie Michał. Ale jest co najmniej setka osób, które utożsamiają się z ich problemami. Niektóre postaci bazują również na moim życiu. Warto podkreślić, że podobieństwa do własnej sytuacji można odnaleźć w kilku różnych historiach. I problemy, i rozwiązania często się w życiu przenikają – tak też jest w tej książce.

Wśród moich bohaterów są trenerzy, dyrektorzy, nauczyciele, pracownicy korporacji, etatowcy, wolni strzelcy, artyści, właściciele małych firm, dziennikarze i osoby zajmujące się rzemiosłem – przedstawiciele najróżniejszych zawodów, borykający się z podobnymi wyzwaniem. Istotną różnicą jest za to płeć. Kobiety znacznie częściej zgłaszają problemy z organizacją codzienności – ale nie dlatego, że gorzej sobie z tym radzą, tylko dlatego, że są zdecydowanie bardziej otwarte na zmiany i działanie. Mają więcej odwagi, by szukać nowych rozwiązań. I niestety dźwigają zwykle na swoich barkach dużo więcej zadań niż mężczyźni.

Na kolejnych stronach poznasz Agatę, która utknęła w zalewie obowiązków domowych; Marcina, który stracił

kontrolę nad wydawaniem pieniędzy; Anię, która często z powodu pracy zaniedbuje obowiązki domowe i potrzebuje uporządkowania; Piotra, który nie jest w stanie ogarnąć swojej skrzynki mailowej; Dagny, która kieruje małym zespołem i często nie potrafi nad nim zapanować; a także Jagnę, która rozstaje się ze współnikiem i zaczyna działać w pojedynkę. Jest też Ewelina, która nie umie odnaleźć się w zespole, Natalia, która chciałaby trochę mniej pracować i złapać w życiu oddech, oraz Tomek – tata, który „obsługuje” dzieci na zdalnym.

Zdaję sobie sprawę, że przytoczone historie mogą posłużyć za inspirację głównie osobom pracującym w branży kreatywnej i w wolnych zawodach, do tego mieszkającym w większych miastach. Nie jestem z tego zadowolona, ale uznałam, że próba trafienia do wszystkich może skończyć się niepowodzeniem. Poza tym – co tu ukrywać – nigdy nie pracowałam na etacie, co najwyżej wiązałam się na kilka miesięcy z jakąś marką lub klientem, a od ponad 20 lat cieszę się urokami stolicy. Moje pojęcie o klasycznych ośmiu godzinach i życiu w małej miejscowości jest więc mgliste, a wspomnienia pracujących w ten sposób rodziców dotyczą odległych

czasów. Nie czułabym się w porządku, pisząc o świecie, którego nie znam ani nie doświadczyłam. Mimo to mam nadzieję, że niektóre z zaprezentowanych historii są uniwersalne i posłużą osobom znajdującym się w bardzo różnych sytuacjach.

Trzeba pamiętać, że każda opowieść to tylko wycinek z prowadzonych przeze mnie konsultacji czy warsztatów. Chcąc nadać im uniwersalny rys i ochronić prywatność bohaterów, pozbawiłam je wielu szczegółów. Poszczególne sytuacje są w związku z tym przedstawione często tylko w zarysie. Uznałam jednak, że na świecie na pewno jest więcej osób, które – jak ja – nie sięgają po poradniki, oczekując, że odmienią one ich życie, tylko po to, by dowiedzieć się czegoś (również o sobie), zadumać nad codziennością czy zainspirować jej drobnym elementem. Moim celem jest uruchomienie procesu myślenia o swoim czasie, a nie podyktowanie przepisu na życie. Staram się pamiętać, że każdy człowiek ma inny charakter, inne zasoby i możliwości.

Poszczególne historie opowiadam tak, jak prowadzę konsultacje. Ich głównym celem jest zwykle odzyskanie czasu. Najpierw słucham i zadaję bardzo dużo pytań.

Z odpowiedzi wyłania się opowieść o konkretnym przypadku i konkretnej potrzebie. Czasem od razu wiem, jakie rozwiązanie byłoby najlepsze, czasem muszę się z tą opowieścią przespać, by zaproponować coś, co przyniosłoby pożądaną efekt. Moje pomysły często nie są typowe. Nie sięgam po tabelki, zasady czy narzędzia. Nie moralizuję, nie napędzam. Skupiam się na człowieku, na jego emocjach i odczuciach, zwłaszcza na tym, co ludzkie i zwyczajne. Wolę uwolnienie i odpuścić niż nacisk.

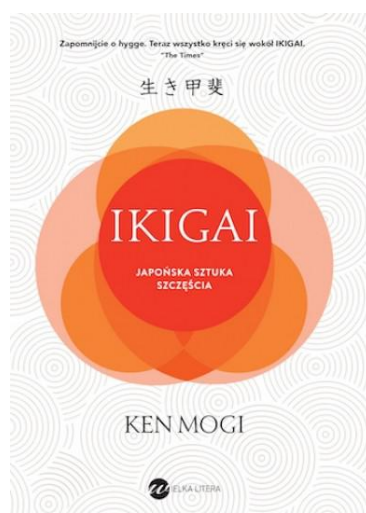
Po każdym spotkaniu wysyłam podsumowanie – w książce ma ono formę recepty – by w każdej chwili można było wrócić do uzyskanych wniosków. Wiem, jak trudno jest niekiedy doprowadzić do zmiany. Wiem, ile wysiłku i czasu to wymaga. Wiem, bo byłam tam. Dlatego nigdy nie sprawdzam, czy recepta została wprowadzona w życie. Nie dopytuję i nie oceniam. Moim celem jest przygotowanie gruntu pod zmianę, uzbrojenie w narzędzia i pomysły. Ale każdy działa sam, w swoim tempie, biorąc pod uwagę własne możliwości. Bo każdy ma w życiu inaczej.

Nie przypuszczałam, że zostanę powierniczką ludzkich spraw ani że będę w stanie naprawdę wpłynąć na

czyjeś życie. Odpowiedzialność, jaka się z tym wiąże, nigdy nie była moim marzeniem. A jednak tak się stało i jakkolwiek wciąż odczuwam w związku z tym wiele wątpliwości, to w obliczu przemian, jakich wielokrotnie byłam świadkiem, podejmuję to zadanie z ufnością i oddaniem. Dowodem jest książka, którą trzymasz w ręku. Mam nadzieję, że przyniesie ci choć trochę wytchnienia.



Może zainteresować Cię również:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)  
Zapraszamy na [wielkalitera.pl](http://wielkalitera.pl)